SZKOLNA GAZETKA ŚCIENNA

Nr. 6 — **Warszawa, dnia 10 października 1935 r.** — ul. Juljana Smulikowskiego 1 — albo Świętokrzyska 18

WYCHODZI CO TYDZIEŃ W OKRESIE ZAJĘĆ SZKOLNYCH
CENA: MIESIĘCZNIE 60 GROSZY. NUMER POJEDYŃCZY 15 GROSZY. KONTO P.K.O.: ZARZĄD GŁÓWNY ZWIĄZKU NAUCZYCIELSTWA POLSKIEGO Nr. KONTA 435.

Rok III

OTWARCIE SEJMU I SENATU

W dniu 4 października r. b. na zarządzenie Pana Prezydenta Rzeczypospolitej zebrał się w Warszawie po raz pierwszy nowy sejm i senat.

Na przewodniczącego na pierwszem posiedzeniu sejmu Pan Prezydent powołał najstarszego wiekiem posła, którym okazał się generał Żeligowski. Powołał on dwu najmłodszych posłów jako sekretarzy na to posiedzenie. Posłowie złożyli ślubowanie, poczem przystąpiono do wyboru marszałka.

Marszałkiem sejmu wybrano pana Stanisława Cara, a marszałkiem senatu pana Aleksandra Prystora.

WARSZAWA W CIEMNOŚCIACH

Dnia 2-go października zarządzono w Warszawie pogotowie przeciwlotnicze, a wieczorem alarm obrony przeciwlotniczej. Na podany przez radjo sygnał odezwały się syreny i gongi. Wszystkie światła pogaszono lub pozasłaniano. Tramwaje i samochody krążyły wolniej, z zasłoniętemi światłami. Nad miastem krążyły samoloty badając, czy na wypadek rzeczywistego alarmu nieprzyjaciel mógłby widzieć miasto i atakować je. Próba wypadła pomyślnie. Podobne ćwiczenia odbędą się i w innych miastach.

270-TA ROCZNICA ŚMIERCI STEFANA CZARNIECKIEGO

W tym roku przypada 270-ta rocznica śmierci Stefana Czarnieckiego, jednego z największych wodzów i rycerzy, jakich wydała Polska.

Dla uczczenia nieśmiertelnej pamięci tego wzorowego żołnierza i obywatela,

Komitet Propagandy Czynu Polskiego ufundował pomnik - grobowiec w kościele parafjalnym w Czarncy (woj. kieleckie).

DALSZE ULGI W ODDŁUŻENIU ROLNICTWA

Pan Prezydent Rzeczypospolitej wydał dekret postanawiający, że zawiesza się do dnia 1 października 1938 r. wymagalność wszelkich długów rolniczych, zaciągniętych przed dniem 1 lipca 1932 r. u osób prywatnych. Nie dotyczy to pożyczek, zaciągniętych w Państwowym Banku Rolnym, w Komunalnych Kasach Oszczędności lub tym podobnych instytucjach, którym raty trzeba spłacać.

Prócz tego procenty od prywatnych długów rolniczych obniżono z 10% do 6% w stosunku rocznym.

200.000 ZŁOTYCH NA WYSZKOLENIE ZAWODOWE

Jesienią Fundusz Pracy organizuje kursy przysposobienia zawodowego dla kamieniarzy i brukarzy, gdyż w czasie lata okazał się brak tych fachowców. Na koszty tego przysposobienia przeznaczono sumę 200.000 złotych.

ŁÓDŹ OTRZYMA PORT WODNY W PŁOCKU

Już w 1919 r. rozpoczęto w Płocku budowę portu dla Łodzi. Z braku pieniędzy prace posuwały się bardzo wolno. Teraz, dzięki pomocy Funduszu Pracy, roboty idą szybko naprzód. Port jest już na ukończeniu. Można będzie z niego korzystać w roku 1936.

Z chwilą otwarcia portu towary z Łodzi zostaną skierowane do Płocka koleją, a z Płocka do Gdyni najtańszą drogą wodną. Tą samą drogą będą przychodziły do Łodzi surowce. To obniży ceny towarów.

NOWA RADJOSTACJA W WARSZAWIE

Dnia 1 października uruchomiono nową stację radjonadawczą w Babicach pod Warszawą, na terenie wielkiej radjostacji transatlantyckiej. Nadaje ona na fali 22 metrowej z mocą 10 kw. w antenie, toteż będzie ją słychać w Japonji i Ameryce Południowej.

PROŚBA O KORESPONDENCJĘ

Klasa VI szkoły powszechnej w Bolechowicach pod Krakowem pragnie nawiązać korespondencję z klasą VI jakiejś szkoły w kraju lub zagranicą.

GDZIE SĄ NAJLEPSI PŁYWACY

Na Olimpjadzie w Paryżu w 1928 r. pierwsze miejsce w pływaniu zdobyli Amerykanie, przepływając 800 m stylem dowolnym w 36 min. i 2 sek. W 1932 r. rekord ten poprawili o 40 sekund Japończycy. Ciekawe kto zdobędzie pierwsze miejsce na Olimpjadzie w Berlinie w 1936 r.

MIĘDZYNARODOWE ZAWODY KONNE W WARSZAWIE

U GÓRY: NA LEWO — SKOK ROTMISTRZA SZOSLANDA (POLSKA); NA PRAWO — SKOK PORUCZNIKA BRANDTA (NIEMCY). W ŚRODKU — NAGRODY KONKURSOWE.
U DOŁU: NA LEWO — UCZESTNICY ZAWODÓW KONNYCH U PANA PREZYDENTA. NA PRAWO — ZWYCIĘSKIE ZAŁOGI BALONÓW POLSKICH U PANA PREZYDENTA.

W czasie od 28 września do 7 października odbywały się na stadjonie w Łazienkach VII międzynarodowe zawody hippiczne (konne).

Zawody te urządza się po to, żeby zachęcić ludzi do hodowania dobrej rasy koni i ćwiczenia tych koni oraz jeźdźców w pokonywaniu różnych trudności, jakie napotkają w czasie ciężkiej służby w obronie kraju. Najwyższą nagrodą jest Puhar Narodów.

Polacy, pielęgnujący wspaniałe tradycje naszej kawalerji, zawsze pilnie przygotowują się do tych zawodów. W tegorocznych zawodach brało udział 38 zawodników z różnych państw.

Na zdjęciu lewem widzimy, jak rotmistrz Szosland, dawny zdobywca Puharu Narodów dla Polski, skacze przez przeszkodę. Przeszkód na torze było 17, a wymagały one 20 skoków różnego rodzaju. Na zdjęciu prawem — skok por. Brandta (Niemcy). Zdobył on nagrodę za najpotężniejszy skok.

Fotografja lewa dolna przedstawia wszystkich zawodników na przyjęciu u Pana Prezydenta na Zamku. Zwróćcie uwagę na posadzkę z czasów St. Augusta. Jest to jedna z najładniejszych posadzek w Europie (układana z różnokolorowego drzewa).

Na zdjęciu środkowem widzimy nagrody, przeznaczone dla zwycięzców: w środku — Puhar Narodów (z orłem u podstawy), obok z prawej strony jest druga nagroda, Ministra Spraw Wojsk.

Na zdjęciu prawem u dołu widzimy na Zamku naszych zwycięzców w zawodach o puhar Gordon - Bennett'a.

Z lewej strony Pana Prezydenta stoi załoga „Polonji": kpt. Burzyński i por. Wysocki. Ostatni z lewej stoi kpt. Hynek, a drugi w drugim szeregu — por. Pomaski (załoga „Kościuszki").

Z prawej strony Pana Prezydenta stoi kpt. Janusz; pierwszy w drugim szeregu z lewej strony — por. Wawszczak (załoga balonu „Warszawa").

WOJNA WŁOSKO - ABISYŃSKA

W pierwszych dniach października Mussolini wydał rozkaz armji włoskiej w Erytrei, by wkroczyła do Abisynji i zajęła niektóre miejscowości, ważne ze względów wojskowych. Negus uroczyście ogłosił mobilizację. Podobno objęła ona miljon mężczyzn. Liga Narodów otrzymała depeszę od Negusa, że samoloty włoskie zbombardowały Aduę. Gazety zagraniczne piszą o dużej ilości rannych i zabitych i o zburzeniu 100 domów w Adui.

POŻAR W MUZEUM ZOOLOGICZNEM W WARSZAWIE

Dnia 1 października po 11 w nocy wybuchł pożar w muzeum zoologicznem Uniwersytetu J. Piłsudskiego w Warszawie. Natychmiast przybyły 4 oddziały straży ogniowej. Miały jednak wyjątkowo ciężką i niebezpieczną pracę, gdyż co chwila wybuchał spirytus w słojach, w których przechowywano okazy; zawaliły się drewniane schody w starym budynku.

Spłonęło wiele bardzo cennych okazów ptaków, zwierząt i ryb, które gromadzono od 1816 r. Jednakże uratowano bezcenną bibljotekę, kilkadziesiąt tysięcy wypchanych ptaków, sale zwierząt ssących i zapełnione zbiorami dolne sale budynku, nie mogącego pomieścić zbiorów.

ORKIESTRA KOBZIARZY

W piątek, dnia 4-go b. m., przybyła do Warszawy na dwudniowy pobyt wycieczka 5-go pułku strzelców podhalańskich z Przemyśla z jedyną w Polsce wojskową orkiestrą kobziarzy. Tego rodzaju orkiestry istnieją tylko dwie w Europie. Jedną z nich posiada gwardja szkocka, a drugą właśnie 5 pułk strzelców podhalańskich.

Orkiestra kobziarzy dała dwa publiczne koncerty.

JAPOŃSKIE ZAMÓWIENIA

Japończycy zamówili na Śląsku wyrobów stalowych na sumę 2 milj. złotych.

30-to PIĘTROWE „DRAPACZE ZIEMI"

Za przykładem Ameryki i w Japonji pobudowano „drapacze chmur". Domy te runęły podczas wielkiego trzęsienia ziemi w 1923 r. Stwierdzono wtedy, że wszystkie piwnice zostały nienaruszone. Japończycy wpadli na pomysł, aby budować domy w głębi ziemi. Niektóre podziemne domy w Tokjo mają po 30 pięter. Powietrze pompuje się do tych domów maszynami, a światło słoneczne dostarcza się przy pomocy całego systemu zwierciadeł.

Japończycy są dumni ze swych „drapaczy ziemi". Mają nadzieję, że trzęsienie ziemi ich nie zburzy.

SARENKA NA SMOCZKU

Hanusia Nawrocka, uczenica IV kl. szkoły powsz. w m. Łodzi, w czasie pobytu na wakacjach, odkarmiła małą sarenkę. Sarenka piła 3 razy dziennie po pół litra mleka z butelki przez smoczek. Przy końcu wakacyj sarenka jadła trawę i biegała za Hanusią, jak piesek.

Na fotografji — Hania z sarenką.
A może inne dzieci napiszą nam, jak się opiekują zwierzętami?

GWAŁTOWNA BURZA GROZIŁA PRZERWANIEM PÓŁWYSPU HELSKIEGO

Dnia 27 września przeszła gwałtowna burza nad morzem polskiem. Najwięcej ucierpiały brzegi półwyspu helskiego pod wsiami Chałupy i Juratą, gdzie morze podmyło wydmy na dużej przestrzeni.

Huraganowy wiatr uszkodził miedziany dach kościoła w Hallerowie, zerwał krzyż wagi 100 kg i zniszczył wiele sprzętu rybackiego.

KTO NAM NAPISZE O LOSACH CZARNEGO BOCIANA?

Podobno koło Mogilna na sejm bociani przed odlotem do Afryki zleciało się około 200 bocianów białych, a wśród nich jeden był cały czarny.

Bociany wypędziły go z gromady, a gdy za nimi leciał — pobiły go tak dotkliwie, że został i tuła się po okolicy.

Może dzieci z pobliskich wsi sprawdzą tę wiadomość i napiszą do Gazetki o losach tego biednego ptaka?

ZDOBYTY BALONIK

Oleś Ratajski, uczeń kl. VI szkoły powszechnej we wsi Wojska w pow. rawsko-mazowieckim, w dniu 22 września r. b. złapał opadający balonik z napisem: „L. O. P. P. Łódź — miasto".

Z PIERWSZEJ PODRÓŻY OKRĘTU „PIŁSUDSKI"

Nasz nowy olbrzym morski pierwszą podróż przez ocean odbył w czasie o 5 godzin krótszym, niż przewidywano.

Przybijający do brzegu okręt polski powitały wszystkie statki w porcie donośnym rykiem syren. Na pokład „Piłsudskiego" weszło dwoje najstarszych Polaków z Ameryki, wręczając chleb i sól p. ministrowi Kocowi, który przywiózł pismo Pana Prezydenta Rzeczypospolitej do prezydenta Ameryki.

Fotografja nasza przedstawia statek „Piłsudski" w bogatym porcie Nowego Jorku. Zwróćcie uwagę na budowle portowe oraz słynne „drapacze chmur". Niektóre z nich mają po 70 pięter.

KOPALNIA BAZALTU W JANOWEJ DOLINIE

Pisaliśmy w Gazetce o różnych materjałach, używanych jako nawierzchnie przy budowie dróg. Jednym z najlepszych, bo trwałym i niedrogim jest bazalt.

Bazalt łamiemy w kilku miejscowościach kraju. Największa i najlepiej zorganizowana jest kopalnia w Janowej Dolinie na Wołyniu. Uruchomiono ją w 1928 roku; obecnie roczna produkcja kopalni przekroczyła 250.000 tonn. Pracuje tu 2500 robotników. Praca trwa bez przerw *latem i zimą, dniem i nocą.* W sąsiedztwie buduje się całe osiedle robotnicze.

Na zdjęciu — widok na kamieniołomy.

TRZEJ KOSMACI BRACISZKOWIE

W PRZEDSZKOLU

Staś jest dyżurnym ogrodnikiem. Ostrożnie polewa kwiatki. Bo niechno woda poleci na podłogę! Zaraz zaczną narzekać Zosia i Basia:

— Ach, Stasiu-niezdaro! Co teraz będzie z naszą ślicznie zamiecioną podłogą!

A tymczasem rybki w kloszu na stole otwierają pyszczki.

Niby to ryby głosu nie mają, a przecie wyraźnie mówią:

— Pak... pak... dajże nam Jadwisiu jeść!

Więc Jadwisia, dyżurna od rybek, sypie im pokarm.

— Czy to są złote rybki? — pyta dziewczynka.

— A może jak urosną, to będą złote — odpowiada chłopiec.

Na foteliku siedzi lalka Agatka z zamykanemi oczami i poziewa cichutko:

— Aaa... Zaraz zamknę oczka i będę spać. Długo spać, aż do rana.

A szmaciana Petronelka pod oknem wcale nie myśli o spaniu. Może dlatego nie myśli nigdy o spaniu, że nie ma zamykanych oczu, tylko malowane?

— Niechno dzieci pójdą, to ja zacznę gospodarować! Zajrzę we wszystkie cztery kąty i za piec piąty. Ho, ho, i ja też umiem sprzątać! — przechwala się mądra lala.

ZA FURTKĄ

— Piotruś! Piotruś! — woła mama.

Nad wystygłem śniadaniem krążą muchy. Ale Piotruś zapomniał o śniadaniu i nawet nie słyszy wołania mamusi. Piotruś zobaczył, że w ogródku za płotem puszysta kotka okłada po pyszczku jamnika Bimbusia. Czy wiecie, kto to jest Bimbuś?

Bimbuś to piesek Piotrusia. Wszedł do ogrodu przez dziurę w płocie i spotkał na ścieżce Mruczusię.

— Mrau... szkaradne psisko! — nastroszyła się kotka.

— Hau... brzydkie kocisko! — warknął Bimbuś.

Od słowa do słowa i awantura gotowa.

Kotka łapką pac! Piesek zębami klap!

Patrzą na siebie chwilę.

Kotka nastroszyła się bardziej.

I znów pac pieska łapką.

A piesek zębami kłap!

A Piotruś stoi na rygielku furtki i woła już z płaczem:

— Nie kłóćcie się! Pogódźcie się!

Może posłuchają Piotrusia?

Pieski po dawnemu mieszkają w swych domkach. Jeden domek, drugi domek i trzeci domek. Prawie cała zagroda. A kto w nich mieszka? Ho! ho! To już teraz artyści cyrkowi. Ping, Pong i Gong codziennie uczą się różnych sztuk. Codzień to trudniejszych. Widzieliście już, że potrafią ciągnąć wózeczek? Teraz bardzo zmądrzały. Już nie robią takich awantur, jak przed pierwszym spacerem. Pamiętacie, kiedy to nie pozwalały sobie zakładać ani smyczy, ani kagańca?

— Hau, hau, czas wstawać kosmaci braciszkowie! Czas na lekcje! — szczeka Gong.

A zaspany Ping i Pong chwilkę się tylko czochrają. Szukają pchełek. Napróżno! Pani kąpie często pieski i żaden z nich nie ma ich teraz więcej, niż po trzy.

— Poco nam pani zabiera pchełki! Żeby je chociaż zjadła! Nudno bez pchełek. Gryzą, to prawda, ale jakże nudno bez nich. Zawsze jest jakaś rozrywka. Ale teraz niema czasu na takie niemądre rozrywki. Po ćwiczeniach, a jest ich coraz więcej, pieski wywieszają czerwone języczki i zieją ze zmęczenia. Trzeba było chodzić na dwóch łapkach. Trzeba było podnosić rzucane przez panią przedmioty. Nosić na noskach papierowe kulki, a potem podrzucać, chwytać je w locie. Skakać przez obręcze. Już niedługo wystąpią w wielkim, prawdziwym cyrku. Była dzisiaj taka duża pani krawcowa i mierzyła trzy czerwone fraczki. D. n.

A CO NA OBIAD?

Jędruś i Helenka pomagają dzisiaj przy obiedzie. Nieśli z panią zupę z kuchni, ale pani po coś wróciła.

— A uważajcie, żebyście nie przewróciły kotła — powiedziała pani.

Czekają więc w ogrodzie.

— A co tam jest? — pyta Jędruś — może kluski na mleku?

— E, nie, pewnie zupa z bani — Helenka na to.

— Podnieś pokrywkę, to zobaczysz — mówi Jędruś.

— O, tak to nie można — odpowiada Helenka — jeszcze mucha wpadnie.

— No, to poczekajmy na panią — zgadza się Jędruś. — Ale ja ci mówię, że kluski.

— A ja ci mówię, że bania.

— Uważaj lepiej, żebyś nie pobrudził fartuszka — przypomina Helenka.

Nadeszła nareszcie pani.

Jędruś z Helenką niosą kociołek za jedno ucho. Pani za drugie.

A krupnik w kociołku:

— Chlup... chlup...

Oboje nie zgadli!

UPARCIUCH

Różne są przysłowia o uparciuchach. Znacie je, prawda?

Jedno mówi, że na upór niema lekarstwa. Inne przysłowie mówi o upartej kozie.

Osioł też nie chce być gorszy od upartej kozy, więc jest jeszcze bardziej uparty.

Ale co się stało temu cielątku? Zanic nie chce ruszyć z miejsca. A wiecie kto je ciągnie?

Ta dziewczynka, choć taka mała jak wy, a jest już sławną na cały świat artystką filmową.

To mała Shirley (czytajcie Szirli). Może widzieliście ją już kiedy na ekranie filmowym?

Znają ją dzieci całego świata. Nawet czarne murzynki, jeśli tylko mają kino. A małe uparte cielę — nie!

— Meee... meee... Zanic nieruszę z miejsca! Ani za wiązkę koniczyny. Ani za słodką marchew! Uparłem się i już! — myśli sobie uparte cielę. — A wszyscy mówią, że na upór niema lekarstwa. O tem wie moja ciocia koza i mój wujek osiołek. I robią tak samo jak ja. Przecież nie mogę być gorsze od nich — myśli sobie.

A czy wy nie znacie jakich innych uparciuchów?

REDAGUJE KOMITET REDAKCYJNY „PŁOMYKA" i „PŁOMYCZKA".
Wydawca w imieniu Związku Nauczycielstwa Polskiego: STANISŁAW MACHOWSKI.

Druk. Rotogr. „Nowoczesnej Sp. Wydawn., S. A.", Warszawa